WYDANIE A

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok. XXII **Kraków, środa 1 marca 1939** **Nr. 60**

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 groszy WIECZORNE

POPRAWA SYTUACJI MIĘDZYNARODOWEJ

Roosevelt nie dopuści do ponownej klęski Anglii i Francji

Londyn, 1. 3. (A) Prasa angielska przynosi dziś z różnych ośrodków informacje, wskazujące na znaczną poprawę sytuacji międzynarodowej. „Daily Telegraph" donosi z Berlina o rozmowach v. Ribbentropa z tamtejszym ambasadorem Włoch Attolico na temat żądań Włoch pod adresem Francji. Powołując się na autorytatywne informacje, pismo to twierdzi, że pod wpływem Niemiec Mussolini nie wystąpi z publicznym sformułowaniem swoich żądań, lecz przedstawić je ma w Paryżu w poprawnej drodze dyplomatycznej.

„News Chronicle" donosi z Rzymu, że ostatnie wystąpienie prezydenta Roosevelta wywarło głębokie wrażenie na kierowniczych kołach włoskich, gdyż wskazuje, że Stany Zjedn. zdecydowane są nie dopuścić do klęski Anglii i Francji w wojnie z mocarstwami osi.

Wreszcie berliński korespondent „Daily Express" twierdzi, że kanclerz Hitler gotów jest obecnie zgodzić się na przystąpienie do rokowań o układ ogólny, obejmujący również kwestię ograniczenia zbrojeń, zwrotu terenów kolonialnych Niemcom oraz gwarancji pokoju europejskiego, opartych na długotrwałych paktach nieagresji.

Żadne układy militarne nie wiążą gen. Franco z Włochami lub Niemcami

Paryż, 1. 3. (A) Koła parlamentarne posiadają obecnie bliższe informacje na temat przebiegu poniedziałkowego posiedzenia rady ministrów. Do lakonicznego komunikatu urzędowego dodaje się mianowicie, że ożywioną dyskusję wywołała na posiedzeniu kwestia traktatów, jakie łączyć mają gen. Franco z Włochami i Rzeszą niemiecką. Prem. Daladier oświadczył wówczas, iż sen. Berarda zapewnił uroczyście min. Jordana i to w imieniu gen. Franco, że Hiszpanię narodową nie wiążą żadne zobowiązania wojskowe, ani polityczne z Włochami i Niemcami i że nie istnieją w tej mierze żadne wojskowe układy tajne. Jedyne traktaty, jakie podpisano, dotyczą zagadnień kulturalnych. Na zasadzie tych oświadczeń, prem. Daladiera trzej ministrowie: Zay, Mandel i Campinchi, przeciwni uznaniu gen. Franco, porzucili swoje stanowisko opozycyjne i decyzja rady ministrów zapadła jednomyślnie.

Pat o sytuacji w Palestynie

Jerozolima, 1. 3. PAT. Ostatnie zamachy i akty terroru których widownią była Palestyna, przyczyniły się do wzmożenia antagonizmów pomiędzy Żydami a Arabami. Wśród Żydów nastąpiło zbliżenie pomiędzy skrajnymi odłamami prawicy i lewicy. W obawie przed dalszymi aktami terroru władze brytyjskie osadziły w areszcie prewencyjnym pięciu przewódców syjonistów - rewizjonistów. Ostatnie zamachy pobudziły ponownie ruch powstańczy w całej Palestynie.

Min. Ciano w Krakowie

Kraków, 1 marca.

(PAT) Dzisiaj o godzinie 10.30 specjalnym pociągiem z Białowieży przybył do Krakowa minister spraw zagranicznych Włoch hr. Ciano z małżonką i minister J. Beck z małżonką.

Jednocześnie przybyły osoby towarzyszące ministrowi hr Ciano w podróży do Polski: ambasador Włoch baron A. di Valentino, wicedyrektor Józef Potocki z małżonką, ambasador gen. Wieniawa Długoszowski, szef gabinetu wojskowego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej gen. Schaly, p. o. dyrektora protokołu dyplomatycznego Łubieński oraz świta.

Na peronie dworca kolejowego pięknie udekorowanego flagami o barwach państwowych Italii i Polski, dostojnego gościa powitali przedstawiciele władz z wojewodą krakowskim dr Tymińskim, reprezentanci wojska z dowódcą o. k. gen. Narbutt Łuczyńskim, przedstawiciele zarządu miasta z p. o. prezydenta miasta dr Klimeckim, okr. dyr. kolei inż. Czerniewski z wyższymi urzędnikami dyrekcji kolei. Ze strony Włoch: konsulowie Italii w Katowicach i Krakowie oraz przedstawiciele kolonii włoskiej.

Na powitanie generałowa Narbutt Łuczyńska wręczyła wiązankę kwiatów pani hr Ciano.

W salonie recepcyjnym dworca kolejowego powitali ministra hr Ciano reprezentanci Polskiej Akademii Umiejętności i wszystkich wyższych uczelni krakowskich, prezydium towarzystwa polsko - włoskiego, delegacja b. oficerów armii polskiej we Włoszech z ppłk. Dienstl - Dąbrową, przedstawiciele organizacyj i stowarzyszeń oraz miejscowego społeczeństwa.

Z salonu recepcyjnego min. hr Ciano przeszedł szpalerem utworzonym przez członków kolonii włoskiej ubranych w mundury faszystowskie, witany pozdrowieniem faszystowskim. Wychodzącemu z salonu recepcyjnego min. hr Ciano i jego małżonce dziatwa szkolna w strojach krakowskich wręczyła kwiaty. Oddziały P. W. kolejowego i pocztowego sprezentowały broń.

Z dworca ruszył orszak samochodów ulicami miasta na Wawel, witany po drodze przez zgromadzone na chodnikach tłumy entuzjastyczną manifestacją na cześć Włoch i ministra Ciano.

Na dziedzińcu wawelskim w oczekiwaniu na przybycie min. hr Ciano ustawiła się kompania honorowa piechoty z pocztem sztandarowym i orkiestrą oraz poczty sztandarowe związków kombatanckich sfederowanych w P.Z.O.O. ze Związkiem Legionistów w historycznych mundurach na czele.

Pan minister hr Ciano po przybyciu na Wawel odebrał raport od dowódcy kompanii, a następnie przy dźwiękach „Giovinezzy" w towarzystwie min. Becka i gen. Narbutt Łuczyńskiego przeszedł przed frontem kompanii honorowej oraz delegacyj związków kombatanckich, udając się wraz z otoczeniem do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, gdzie po oddaniu hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego złożył u Jego trumny wspaniały wieniec z liści drzew laurowych z ogrodów kapitolskich, specjalnie przywiezionych w tym celu do Krakowa, przepasany wstęgami o barwach włoskich. W chwili składania wieńca orkiestra wojskowa odegrała polski hymn państwowy.

Po zwiedzeniu katedry wawelskiej p. min. hr Ciano wraz z ministrem Beckiem i otoczeniem udał się na zwiedzenie cenniejszych zabytków miasta, zatrzymując się naprzód w Bibliotece Jagiellońskiej przy ulicy św. Anny.

Wraz z ministrem hr Ciano przybyła do Krakowa grupa dziennikarzy włoskich.

Kardynałowie amerykańscy złożą hołd kard. Faulhaberowi

Rzym. 1. 3. (A) Zainteresowanie zbliżającym się conclave wzrasta z godziny na godzinę. Zarysowują się zupełnie wyraźnie dwie tendencje wśród kolegium. W sferach, zbliżonych do Watykanu uchodzi za rzecz pewną, że największą ilość głosów w pierwszym skrutynium zgromadzi kamerling Pacelli. Poważną ilość zwolenników posiadać będzie również b. nuncjusz w Paryżu a dziś kardynał kurialny, Maglione. Mówi się również że przy pierwszym głosowaniu kardynałowie amerykańscy oddadzą swoje głosy na kardynała Faulhabera, celem złożenia mu hołdu i dania satysfakcji za cierpienia, jakie arcybiskup monachijski znosić musi od paru lat.

Jeśliby kardynał Pacelli nie uzyskał większości 2/3 głosów, już 2 marca w skrutynium popołudniowym, — przypuszczają, iż wyłoni się konieczność wysunięcia tzw. kandydatury kompromisowej. W tym wypadku conclave mogłoby się przeciągnąć parę dni dłużej i w grę m. in. wchodziłyby kandydatury kardynałów Pelegrinettiego, Marmaggi'ego, Lavitrano, Lauri i Massimo Massini'ego.

Ostatnie przygotowania do conclave

Citta del Vaticano, 1. 3. PAT. W związku z zaczynającym się dziś conclave prefekt ceremonii Stolicy Apostolskiej wydał rozporządzenie, dotyczące zamknięcia zewnętrznego i wewnętrznego conclave, które brzmi jak następuje: Ich Eminencje, kardynałowie pierwsi spośród biskupów, kapłanów i diakonów wraz z camerlingem świętego kościoła rzymskiego zechcą zebrać się po południu 1 marca 1939 r. w sali „Paramentów". Będą również obecni sekretarz świętego kolegium, prefekt ceremonii Stolicy Apostolskiej, który będzie spełniał funkcje notariusza oraz dwóch dygnitarzy kościelnych, którzy będą pełnić obowiązki świadków. Zamknięcie zewnętrzne i wewnętrzne nastąpi po dokonaniu wszystkich potwierdzeń formalności i podpisów, przewidzianych przez conclave.

Dziwaczne komentarze urzędówki hitlerowskiej

Berlin 1. 3. (A) Manifestacje przyjaźni polsko - włoskiej obserwowane są tu z zainteresowaniem. Berlin notuje dość skwapliwie przebieg wizyty min. Ciano w Polsce, przypominając zdanie Virginio Gaydy, iż Polska zbliża się przez przyjaźń z Włochami do Rzeszy. „Völkischer Beobachter" dowodzi, iż chodzi tu teraz o to, by tendencję tę, odpowiadającą przecież prawdziwym interesom Polski rozwijać, jakkolwiek mimo obopólnej dobrej woli nie jest to rzeczą łatwą. Zarówno z zewnątrz jak i wewnątrz rozwój ten narażony jest na zwalczanie ze strony wrogo usposobionych grup gospodarczych, ideowych i rasowych.

Pod koniec artykułu „Völkischer Beobachter" zwraca Polsce uwagę, powołując się na Gaydę, że Polska urzeczywistniła w drodze pokojowej dzięki Włochom i Niemcom (!?) swoje aspiracje na Śląsku.

Czechosłowacja nie potrzebuje już nowych lotnisk

Praga, 1. 3. PAT. Dostosowywanie stanu zarówno personalnego, jak i technicznego armii czechosłowackiej do ostatnich warunków postępuje w dalszym ciągu. W tych dniach rząd czeski powziął decyzję nie wykonywania szeregu projektowanych lotnisk wojskowych oraz wstrzymania prac nad już rozpoczętą budową kilku lotnisk wojskowych. W związku z tym została również wstrzymana akcja wywłaszczania gruntów pod budowę projektowanych lotnisk.

Gen. Franco -- „osoba podstawiona"

Publicysta włoski wypowiedział niechcąco słowa prawdy

Rzym 1. 3. (A) „La Tribuna" pisze, że uznanie rządu w Burgos przez Londyn i Paryż kończy ostatecznie ukrytą wojnę europejską prowadzoną w Hiszpanii nie przez podstawione osoby gen. Franco i prem. Negrina lecz przez Włochy i Niemcy z jednej, a mocarstwa demokratyczne z drugiej strony.

Zdanie to wywołało szerokie komentarze w tutejszych sferach dyplomatycznych. W kołach włoskich — tłumaczą użycie określenia „osoba podstawiona" w stosunku do gen. Franco zwykłą pomyłką publicystyczną.

Wojska rządowe zawiesiły już swe działania

Paryż, 1. 3. (A) Według wiadomości, otrzymanych w ostatniej chwili z Walencji rząd Negrina, który opuścić miał w ciągu nocy poniedziałkowej Madryt, zebrał się wczoraj wieczorem w jednej z miejscowości wybrzeża śródziemnomorskiego, prawdopodobnie w Alicante, dokąd przybył też z Francji Del Vayo. Przypuszcza się, że gabinet naradzał się nad kapitulacją, która wobec oficjalnej dymisji prezydenta Azany i jego deklaracji pokojowej stała się nieunikniona. Wszelkie działania wojenne ze strony wojsk rządowych są zawieszone już od 24 godzin.

Zaciąg ochotników do lotnictwa w Austrii

Wiedeń, 1. 3. PAT. Władze wojskowe w Austrii ogłosiły, że ochotnicy pragnący służyć w formacjach lotniczych mogą zgłaszać się już w najbliższym czasie w dwóch formacjach tego typu, mianowicie w Wiedniu i w Celowcu w Karyntii. Wcielenie do szeregów nastąpi dopiero z wiosną 1940 r.

nowy londyńskie — na martwym punkcie

Londyn. 1. 3. (ŻAT) Wczoraj wieczorem toczyły się nieoficjalne rozmowy kilku delegatów żydowskich z prof. Weizmannem na czele — z ministrem Mac Donaldem. Rozmowy nie przyczyniły się do wyjaśnienia sytuacji, która pozostała bez zmian. W dalszym ciągu brak podstaw do rozmów merytorycznych. W rozmowach nie brał udziału min. Halifax, który jest niedysponowany. Rozmowa trwała godzinę i 40 minut.

Odpowiedź Mac Donalda na zasadnicze zastrzeżenia żydowskie spotkała się z niezadowoleniem. Wprawdzie proponował on pewne modyfikacje w szczegółach drugorzędnych, w istocie jednak wnioski rządowe pozostały niezmienione.

Termin nowej konferencji nie został wyznaczony.

W obecnej chwili, wobec fiaska rozmów z Mac Donaldem — wzmacnia się pozycja tych członków delegacji żydowskiej, którzy domagają się opuszczenia Londynu i przerwania także nieoficjalnych rozmów.

Wczoraj późnym wieczorem i w ciągu dnia dzisiejszego toczyły się obrady Egzekutywy Agencji Żydowskiej.

Dziś mają się odbyć oficjalne rozmowy rządu angielskiego z delegacją arabską. Arabowie mają dać odpowiedź na wnioski rządowe.. Jak sądzą odpowiedź wypadnie pozytywnie.

DALSZE ARESZTOWANIA W PALESTYNIE

Jerozolima. 1. 3. (ŻAT) W Tel Awiwie aresztowano 13 rewizjonistów, w Hajfie — sześciu. Wśród aresztowanych w Hajfie znajduje się znany działacz dr Benjamin Weintraub.

Aresztowano też dwóch członków Histadrutu, wśród nich sekretarza związku transportowców.

Dziennik rewizjonistyczny „Hamaszkif“ zawieszony został na okres dwóch tygodni. „Hajarden“ zawieszony został na trzy miesiące.

Czy stolica papieża będzie przeniesiona z Rzymu?

Władze faszystowskie utrudniają katolikom pobyt we Włoszech

Paryż. 1. 3. (d) „Figaro“ zamieszcza wielki sensacyjny artykuł swego sprawozdawcy o ...wach kościelnych, w którym po raz pierwszy wzięta jest pod uwagę ewentualność... wyjazdu papieża z Rzymu i przeniesienia Stolicy watykańskiej! Artykuł ten nie ukazałby się napewno na szpaltach wielkiego organu katolickiego prasy francuskiej, gdyby nie odzwierciedlał niepokojów, nurtujących w kołach Św. Kolegium Kardynalskiego.

Nawiązując do odmowy rządu włoskiego — wydania wiz szeregowi wybitnych francuskich pisarzy katolickich m. in. Janowi Tharaud i Rene Pinon, którzy pragnęli uczestniczyć w uroczystościach conclave — „Figaro“ pisze, że jest rzeczą niedopuszczalną aby Rzym krępował działalność pisarzy katolickich — cenzurował teksty radiostacji watykańskiej — kontrolował działalność rządu watykańskiego itd. Wszystko to stwarza sytuację groźną dla niezależności Stolicy Apostolskiej i może mieć poważny wpływ na wybór nowego papieża. Układy lateraneńskie gwarantowały w pełni swobodę ruchów na terenie międzynarodowym i bezwzględną swobodę komunikacji między centralnym rządem watykańskim a resztą świata, i to wszystko nawet w wypadku wojny, lecz nie ma mowy o utrudnianu katolikom podróży do Stolicy Apostolskiej. Kościół posiada swych wiernych na całym świecie. Należą oni do wszystkich narodów świata. — Tymczasem papież nie byłby naprawdę wolnym, ani naprawdę niezależnym, gdyby nie mógł przyjmować kogokolwiek i w jakichkolwiek okolicznościach. Uzyskiwanie pozwolenia władz włoskich byłoby tu absolutnie niedopuszczalne. U grobów apostołów muszą mieć prawo modlić się wszyscy, którzy tego ... Dzięki temu, że Miasto Watykańskie ... się w Rzymie, stolica Włoch wyciąga z ...ktu największe korzyści. Hotele rzym... stale przepełnione. Tysiące turystów, ...ch się na pielgrzymkę do Watykanu, ...za Włochy i zostawia moc pieniędzy ...stwie. „Gdyby papież zmuszony był wy...ać z Rzymu, wyjazd ten byłby dotkliwym ...em dla handlu włoskiego, dla włoskich ko...elaznych, ruchu automobilowego itd. Otóż ...u kardynałów nie może pogodzić się z my...ą, by czyniono jakieś wyrzuty lub nawet groźby katolikom, odmawiającym o ideologii faszystowskiej tej samej opinii, co Mussolini.

Dla kardynałów tych byłoby rzeczą absolutnie niedopuszczalną, gdyby atmosfera w Rzymie stała się niemożliwą do oddychania dla znacznej części katolików. Wobec tego wnioskować można — kończy „Figaro“ — że święte Kolegium kardynalskie uprosi nowego papieża, by zechciał zrewidować pewne klauzule układu lateraneńskiego tak, aby Stolica Apostolska czuła się absolutnie niezależną od Rzymu“.

* * *

Paryż 1. 3. Min. spraw zagranicznych przesłało Stolicy Apostolskiej notę, w której zwraca uwagę Stolicy Apostolskiej, że władze włoskie utrudniają dziennikarzom francuskim funkcje sprawozdawcze dotyczące konklawe. Kilku dziennikarzy francuskich i zagranicznych wydalono, a uzyskiwanie połączeń telefonicznych przez dziennikarzy francuskich jest utrudnione. Rząd francuski postanowił w drodze represji wydalić z Francji korespondenta dziennika „Corriere della Sera“. Jest to odpowiedź na wydalenie rzymskiego korespondenta dziennika „Le Temps“.

Całą parą budują Niemcy fortyfikacje na wschodzie

Praga, 1. 3. (A) Prace nad autostradą niemiecką, mającą prowadzić z Wrocławia przez terytorium Czechosłowacji do Wiednia zostały wstrzymane. Wszyscy robotnicy i inżynierowie niemieccy, którzy mieli być tam zajęci, powołani zostali do pracy nad fortyfikacjami na wschodnich granicach Rzeszy. Fortyfikacje te budowane są ostatnio w przyśpieszonym tempie i mają być ukończone już do lata.

Republikański kontrkandydat Roosevelta

Waszyngton 1. 3. (K) Onegdaj zakończył się w Nowym Jorku sensacyjny proces, którego bohaterem był znany polityk demokratyczny Hines, oskarżony o wyzyskanie swego stanowiska politycznego dla korzyści natury osobistej. Wina Hinesa została stwierdzona ale wyrok zapadnie dopiero dnia 13 marca. Sprawą tą zwrócił na siebie znowu uwagę całej amerykańskiej opinii publicznej prokurator Tomasz Dewey, który prowadzi kampanię przeciwko politykom, nadużywającym dla celów osobistych swego stanowiska politycznego. Najprawdopodobniej Dewey będzie republikańskim kandydatem na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Warszawa, 1. 3. (A) Dzisiejsze **notowania** giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 134, Żyrardów 71, Węgiel 44.5—44.75, Ostrowieckie 84.5, Cukier 43—43.5, Starachowice 61—61.5, Lilpop 95, Modrzejów 21.5. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I em. 95, II em. 95, 4 proc. dolarowa 44.5, 5 proc. konwersyjna 72, 4½ proc. wewnętrzna 68 1/8, 4 proc. konsolidacyjna 68.75. Tendencja nieco słabsza.

Dlaczego w Austrii rozwiązano wszystkie towarzystwa i kluby?

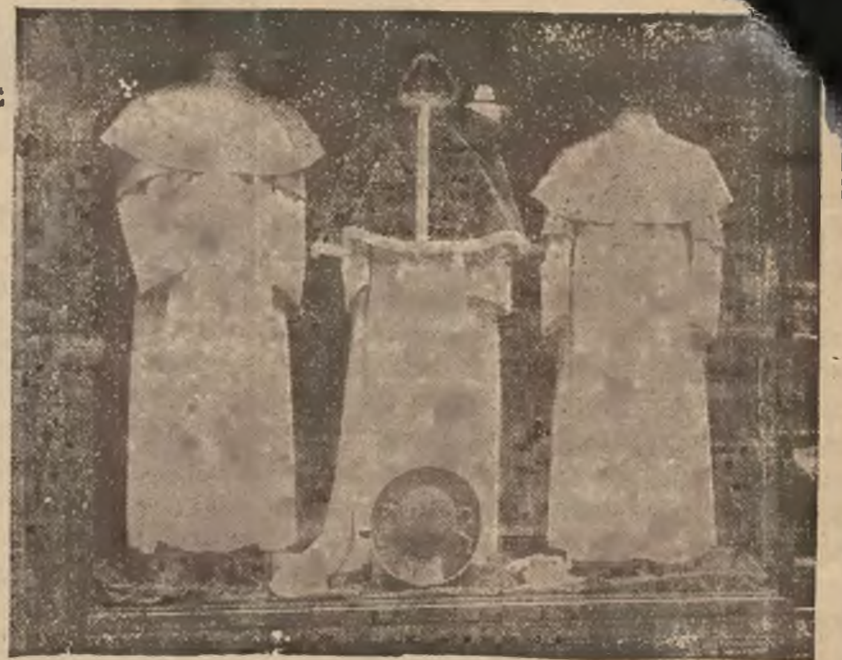
Wiedeń, 1. 3. (K) We wiedeńskim wydaniu „Völkischer Beobachter“ znajdujemy sprawozdanie o zgleichschaltowaniu towarzystw austriackich. W chwili Anschlussu istniało w Austrii 115.000 rozmaitych towarzystw i organizacji. Przy życiu pozostało tylko 5.000, resztę zaś tj. 110.000 rozwiązano. Majątek rozwiązanych towarzystw, który przypadł państwu, wynosi przeszło 2 miliardy marek. Wydostano nawet pewne kwoty z zagranicy a to ze względu na szczupły zapas dewiz również było bardzo ważne. Z powodu likwidacji takiej ilości towarzystw i organizacyj straciło pracę 25.000 funkcjonariuszy.

W zamkniętych murach Wat...

Dziś rozpoczyna się konklawe 62 kardynałów

SZATY NOWEGO PAPIEŻA JUŻ GOTOWE

Jak zwykle podczas wyboru Papieża, krawiec Watykanu sporządził już z góry szaty dla nowego Papieża. Ponieważ niewiadomo, kto będzie wybrany, sporządzone zostały trzy garnitury różnych wielkości ,aby mieć pewność, że nowy Papież otrzyma szaty stosowne na jego miarę



Miasto Watykańskie, 1 marca.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się konklawe kardynałów w Watykanie.

Przewidują, że konklawe trwać może 4—5 dni. Po nabożeństwie rannym kardynałowie o godz. 15-ej dokonają uroczystego wejścia do kaplicy Sykstyńskiej, gdzie odbywać się będzie konklawe, nastąpi potem ceremonia odbierania przysięgi od wszystkich, od biorących udział w konklawe kardynałów i towarzyszących im osób. Po tej ceremonii nastąpi oficjalne zamknięcie apartamentów konklawe. Do tej chwili wolno jest przebywać w Watykanie osobom obcym — z chwilą jednak, kiedy okrzyk mistrzów ceremonii „extra omnes" rozlegnie się na korytarzach Watykanu, wszyscy obcy opuszczają natychmiast apartamenty konklawe, poczem marszałek konklawe książę Chigi zamknie oraz opieczętuje zamki zewnętrzne; przecięte też zostaną druty telefoniczne, łączące tę część Watykanu ze światem, od tej chwili kardynałowie, pozostawieni tylko sobie — i swemu sumieniu przystępują do wyboru nowego papieża.

* * *

Przygotowania techniczne do konklawe trwały dość długo i jak zawsze, były b. mozolne. Przeszło 400 osób zamkniętych będzie przecież w Watykanie. Trzeba im zapewnić opiekę lekarską, odpowiednio zorganizować kuchnię. Największą troską jest zawsze przygotowanie apartamentów t. zw. cel, pomieszczenia bowiem Watykanu są napewno pod tym względem nie dostateczne. Papież Pius XI zamierzał oddawna wznieść specjalny gmach na konklawe — nigdy jednak nie doszło do realizacji tych projektów. Każda „cela" składa się z pięciu niewielkich pokoi, skromnie umeblowanych; trzy z tych pokoi przeznaczone są dla każdego purpurata, dwa dla jego konklawistów. Chociaż każda z tych „cel" w zasadzie jest jednakowa, różnią się one między sobą położeniem i dlatego, aby zachować całą bezstronność w ich przydziale, wyznacza się je kardynałom przy pomocy przepisanego konstytucją watykańską głosowania. Kuchnie, którymi zaopiekują się siostry zakonne, mają pomieszczenie w suterynach przy dziedzińcu św. Damazego. Żywności dostarczają się przy pomocy umieszczonego przy „Cortale di Popagalli" t. zw. „ruota", t. j. specjalnego urządzenia w kształcie koła, na którym z zewnątrz układa się produkty; po przekręceniu koła produkty dostają się do wewnątrz. Drugie takie same urządzenie „ruota" zakłada się przy „Wrotach Bronzowych" dla otrzymywania korespondencji.

Oba te koła są pod ścisłą kontrolą specjalnie wyznaczonych prałatów. Z zewnątrz czuwa nad odosobnieniem konklawe jego marszałek, którym z tradycji jest członek rodziny książąt Chigi, w obecnej chwili wielki mistrz maltański książę Ludovico Chigi Albani della Rovere.

* * *

Na zaproszenie sekretariatu stanu zwiedzali konklawe członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele prasy zagranicznej i włoskiej.

W konklawe obecnym bierze udział 62 kardynałów, a więc — rzecz rzadko notowana w kronikach kościelnych. Z tych 62 purpuratów Kościoła 4 jest poważnie chorych, tak iż prawdopodobnie nie będą oni mogli brać udziału bezpośredniego w konklawe. W ostatniej chwili rozeszły się pogłoski, iż kardynał della Costa arcybiskup Florencji ciężko zachorował i nie będzie mógł brać udziału w wyborze nowego Papieża. Pogłoska ta została w ostatniej chwili zdementowana, kardynał della Costa przyjechał już z Florencji i udział w konklawe weźmie.

Przyjechali też wszyscy kardynałowie europejscy i wszyscy kardynałowie amerykańscy. W głębokim przekonaniu, iż wybór Papieża w dzisiejszej chwili dziejowej ma znaczenie olbrzymie, wszyscy purpuraci Kościoła pospieszyli ze wszystkich stron świata, aby dokonać wyboru nowego Papieża.

* * *

Kto będzie wybrany?

Koło tego zagadnienia krążą już pogłoski najrozmaitsze, na jego płaszczyźnie ścierają się najrozmaitsze namiętności i przeciwności.

Właśnie też może dlatego tak ogromne zainteresowanie okazała w tej sprawie prasa faszystowska. Z łamów dzienników tego kierunku płyną w świat sugestie najrozmaitsze. W tych kołach zdyskwalifikowano odrazu, i to pod najróżniejszymi pretekstami, kilka nazwisk kardynalskich, uznanych najwidoczniej za mało „wygodne" Zdyskwalifikowano w ten sposób w prasie włoskiej kardynałów Paccelli'ego, Tedeschini'ego, Marmaggi'ego, Maglione, Buetto, Schustera, Piazzo — podkreślając całkiem otwarcie, iż wybór ich byłby „niepożądany". Prasa faszystowska stwierdza natomiast, iż na tronie Piotrowym zasiąść powinien „pastor angelicus", Papież daleki od spraw politycznych, jak np. kardynał Ascalesi (arcybiskup Neapolu), kardynał Nassali Rocca di Corneliano (arcybiskup Bolonii), kardynał Fossati (arcybiskup Turynu), lub wreszcie kard. della Costa (Florencja), Massimo Massimi (b. dziekan św. Roty), Canali, lub Pellegrinetti.

Któż zdoła przewidzieć, jaka będzie decyzja konklawe, któż zdoła przewidzieć, czy i jaki wpływ mieć będzie na nią gra sił politycznych, zainteresowanych w tym, co dzieje się w Watykanie. W tej chwili poza murami konklawe, zbierającego się dziś, wre jeszcze gra nam... ności i wznosi się fala przeciwności politycznych. Fala ta opadnie za parę godzin, kiedy zamkną się mury Watykanu.

P.P.S. występuje z Międzynarodówki?

Warszawa. 1. 3. (a) Warszawski korespondent „Słowa" wileńskiego dowiaduje się z kół zbliżonych do PPS, iż na zebraniu Rady Naczelnej, które odbyło się przed kilku dniami, była dyskutowana kwestia zgłoszenia na najbliższym kongresie socjalistycznym, zwołanym — jak wiadomo — do Łodzi na Zielone Święta, wniosku o wystąpieniu Polskiej Partii Socjalistycznej z II-giej Międzynarodówki.

Wniosek ten wysunąć ma wpływowa grupa starych niepodległościowców. Wystąpienie PPS z II-ej Międzynarodówki — dodaje „Słowo" — będzie dla naszych stosunków wewnętrznych faktem pierwszorzędnej doniosłości politycznej.

Protest lekarzy przeciw praktykom Izb Skarbowych

Warszawa 1. 3. (a) Niektóre urzdy skarbowe określają lekarzom w... ość podatku dochodowego i obrotowego na podstawie liczby recept, znajdujących się w aptekach.

Ponieważ bardzo często recepty są powtarzane przez lekarzy bez pobierania dalszego honorarium, lekarze zaś zatrudnieni w Ubezpieczalni Społecznej wypisują często ubezpieczonym recepty na swych blankietach prywatnych, a czynią to również lekarze szpitalni w odniesieniu do chorych opuszczających szpitale, liczba recept nie może stanowić podstawy do wymiaru podatków.

W związku z tym izby lekarskie postanowiły wystąpić do p. ministra skarbu o wydanie odpowiedniego wyjaśnienia w tej sprawie.

TEATRY I KINA

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Środa, godz. 8 wiecz.: „Mizantrop"

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO

Wieczór recytacyjny Herca Grossbarda

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Verdi" (Beniamino Gigli) i „Prawo młodości".

ATLANTIC: „Królewna Śnieżka" i „Cyganka"

APOLLO: „Pani i cowboy" (Gary Cooper, Merle Oberon).

PROMIEN: „Jej największy błąd" ... Wessely i in.)

SCALA: „Hotel du Nord" (Annabell... Jouvet).

SZTUKA: „Nanon" (Erna Sack)

ŚWIT: „Student z Pragi" (Adolf Woh...

UCIECHA: „Patrol bohaterów" (Basil Rat...ne, Dawid Niven i in.)

WANDA: „Niewolnica Szanghaju" (C... Mardeyn, W. Inkiszinow i in.).

B. H. KENDRIK

ŻELAZNE PAJĄKI

Autoryz. przekład z ang.

28)

„Cicho, głupia dziewczyna!" Eddie dziko potrząsnął nią. „Nie przyjść śmiehć, póki ja tu być z wami „Nie krzyczeć! cicho!" Polly umilkła.

„Do diaska z tym! Po co Charlie zakładał sidła?" Wzrok Rice'a przebiegł szereg guzików umieszczonych przy kuchennym telefonie, aż znalazł guzik z napisem: „Przystań". Nacisnął go gwałtownie po czym podniósł słuchawkę.

„Pantehy khadły świnie", rzekł Eddie.

Rice powiesił słuchawkę. „Czy i to jest zepsute?"

Donald zdjął słuchawkę i nadsłuchiwał.

„Zdaje się, że jest w porządku. Ale może Charliego nie ma w przystani."

„Istotnie nie ma go", odpowiedział lekarz.

„Niech pan spróbuje zadzwonić do „willi numer jeden". Donald odszukał odpowiedni guzik i nacisnął silnie. Nie było odpowiedzi. Zawiesił słuchawkę. Znowu zabrzmiał krzyk przejmujący do szpiku kości, niesamowity. — Ale nagle umilkł przerwany ostrym hukiem strzału. Dzwonek kuchennego telefonu zadźwięczał. Rice podniósł słuchawkę. Usłyszał brzęczenie.

„To pantera, która złapała się w sidła, miss Tuckerton. Przypuszczam, że Charlie ją już zastrzelił. W każdym razie wycie ustało". Odwiesił słuchawkę z powrotem.

Na małej werandzie za kuchnią dały się słyszeć kroki i po chwili ukazał się w tylnych drzwiach Charlie. Trzymał w ręku strzelbę z silnie świecącą latarką w kształcie walca, przytroczoną do lufy. Stał bez ruchu wpatrując się w obecnych. Białe jego zęby zalśniły w uśmiechu" Bardzo mi przykro, że zakłóciłem spokój państwa w taką noc. Powinienem był obrać sobie lepszą pogodę do schwytania pantery ale mogę państwa zapewnić, że wycie nie powtórzy się więcej. A także kradzieże świń".

Zrównoważony ton jego słów wpłynął uspokajająco na Murzynów.

„Czy pan może strzelać w ciemności?" Brennan obejrzał dokładnie strzelbę.

„O to bardzo celowo urządzona broń". Charlie zaświecił latarkę przymocowaną do lufy. Okrągła plama świetlna ukazała się na przeciwległej ścianie. „Blask tej lampki sięga bardzo daleko a kula pada tam, gdzie światło jest skierowane. Pożyczę panu tę strzelbę chętnie na polowanie gdy się pogoda poprawi. Będzie pan mógł ją wypróbować".

„O, ja nie potrafiłbym zastrzelić nawet słonia w jasnym blasku słońca", rzekł lekarz. — „Pewnego razu wymierzyłem do kozicy górskiej i nie trafiłem nawet góry".

„Kozice górskie bardzo trudno jest trafić", zauważył Brennan z całą powagą.

„Pchłę również", rzekł Stan, „gdy się poluje na nią niewłaściwą bronią. Wróćmy już do salonu".

Było już po drugiej, gdy grube świece dopalały się. Dr Ames opowiadał mrożące krew historie z podróży naukowych do Tybetu i na pustynię Gobi. Rybackie i myśliwskie opowiadania Stana zapierały dech co raz bardziej w miarę jak wypróżniła się flaszka whisky. — Przez chwilę siedzieli panowie w milczeniu w ciemności rozjaśnionej tylko płonącymi papierosami i jednym większym punktem świetlnym z cygara Brennana Doris oparła głowę na ramieniu Donalda i zasnęła w końcu. Podpierał ją dopóki ramię jego nie zaczęło drgać gorączkowo, wówczas wstał i ułożył ją delikatnie na tapczanie.

Pójdę zbadać czy na górze jeszcze tak okropnie wygląda", rzekł. „Przyniosę latarkę. Czy nie przydałyby się koce? Zrobiło się zimno".

„Owszem"', rzekł Effers. „Bardzoby się zdały".

„Pójdę z panem". Doktór zerwał się z fotela Czerwony żar cygara Brennana rzucił blask na jedwabny szlafrok lekarza. „Mam kilka zapasowych koców w moim pokoju", rzekł.

Burza szalała wlewając potężne strumienie wody przez luki krużganku. Donald i dr Ames posuwali się w ciemności wzdłuż krużganku, trzymając się ściany; zaszli tak do schodów. Lekarz szedł naprzód, ponieważ znał lepiej drogę aniżeli Donald.

Okiennice na werandzie sypialnej Beverly'a były zamknięte, ale firanki fruwały z szumem od wiatru przewiewającego przez szpary. Donald znalazł swoją lampkę kieszonkową na stoliku obok łóżka, zaświecił ją i wszedł do pokoju lekarza. Dr Ames był w łazience. Donald wrócił na werandę i dotknął koców n a łóżku; były nieco wilgotne i dlatego pozostawił je. Gdy wszedł ponownie do pokoju doktora Amesa ten rzekł: „W komorze są jeszcze koce. Proszę mi dać lampkę, to je przyniosę".

„Przyjdę tam potem za panem i pomogę panu przenieść te koce". Donald dał lekarzowi lampkę i wszedł do łazienki. Gdy wyszedł stamtąd i chciał właśnie podążyć za doktorem nagle wycie syreny na balkonie rozdarło ciszę nocy przygłuszając szalejącą burzę.

Donald pobiegł do klatki schodowej. Dr. Ames z lampką zniknął już i hall pogrążony był w nieprzeniknionej ciemności. Koło schodów zderzył się z jakąś postacią, co boleśnie odczuł na swoim ramieniu. „Przekleństwo! zawołał głos Kornelii. „Cóż tam znowu teraz się stało?" Nie odezwawszy się ani słowem, zeszedł Donald po schodach w dół.

Brennan i Effers dobijali się z całych sił do drzwi apartamentów Tuckertona. Dr Ames świecił im lampką. Kornelia nadeszła tuż za Donaldem. „Mam klucz do tych drzwi", rzekła, „jeżeli panowie chcecie wejść". Beverly po prostu znowu jest nieprzytomny i zapomniał wyłączyć syrzał".

Stan Rice nadbiegł w chwili gdy Kornelia wsuwała klucz do zamku. Był przemoczony do nitki. Jego ciemna skóra przebijała przez przylepioną do ciała koszulę; żółte jego włosy wyglądały jak mokry czepek kąpielowy i woda ściekała mu po twarzy. W ręku trzymał strzelbę Charliego.

„Proszę się usunąć od drzwi, Kornelio! Postawiłem Sama i Charliego na straży przed oknami. Nikt stamtąd nie ujdzie. Ja wchodzę" Przekręcił klucz i skinął na Donalda. Proszę ze mną wejść". Pan się lepiej wyznaje w tych pokojach. Proszę zabrać lampkę i przeszukać dokładnie czy tam ktoś jest. Proszę to wziąć — i natychmiast zrobić z tego użytek — gdyby pan kogoś zobaczył". Podał Donaldowi płaski, złowrogo wyglądający rewolwer.

„Beverly zastrzeli pana najpewniej" rzekła Kornelia bez ogródek.

„Jeżeli ja go przed tym nie zastrzelę", dokończył Stan. Otworzył drzwi, skierował światełko lufy poprzez sień na tę część pokoju Tuckertona, która przez drzwi była widoczna. „Proszę za mną!"

Donald podążył za nim. Z sieni skierował się na lewo i przeszukał pokój, który był jego sypialnią zanim zajął go Beverly. Przeszedł pokój ten dookoła zajrzał pod składane łóżko Pokój był pusty. Chciał właśnie zbadać okna gdy nagle usłyszał głośny śmiech Brennana.

Donaldowi zjeżyły się włosy na głowie z przerażenia. Zdawało się, że ten niekończący się śmiech musiał zostać wywołany przez coś przeraźliwie ordynarnego. Wrócił do przedsionka i skierował światło lampki do pokoju Tuckertona. Na progu stał Brennan, tyłem zwrócony do niego. Ramona jego drgały kurczowo. Donald stłumił w sobie palącą chęć by strzelić mu w plecy, zbliżył się do niego i zajrzał do pokoju.

Beverly Tuckerton siedział przy stole obok łóżka. Był przechylony do tyłu i szczerzył zęby szeroko do śmiejącego się bankiera. Beverly był kompletnie łysy. W jego pozbawionej włosów czaszce, tkwił głęboko wryty, indyjski tomahawk a na czole jego w pośrodku siedział sześcionogi pająk.

Z odwłoku pająka zwisał cieniutki łańcuszek, rzucając podłużny cień na twarz Beverly'a. Stan Rice ujął palcami koniuszek brązowej karteczki. Drugi jej koniec przymocowany był małym mosiężnym kółeczkiem do łańcuszka. Wyglądało to jak łańcuszek zegarka z breloczkiem.

Donald musiał się opanować, by nie zemdleć na ten widok. Zbliżył się do Stana który oglądał karteczkę w świetle lampki od lufy. Było na niej umieszczonych siedem wyrazów, starannie wypisanych dużym pismem blokowym:

(C. d. n.)

Radio na dziś

Środa, 1 marca

, 14.55 Wiadomości gospodarcze; 15 Audycja dla młodzieży: „Nasz koncert" w wyk. orkiestry rozgł. wileńskiej pod dyr. Wład. Szczepańskiego (z Wilna) z udz. Anieli Szlemińskiej (śpiew) z Warszawy; 15.30 Muzyka obiadowa — w wyk. orkiestry Adama Hermana; 16 Dziennik popołudniowy; 16.05 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16.20 Dom i szkoła: Dzieci spokojne i małomówne, pogad. wygł. Zofia Frąckowiakowa; 16.35 Włoskie pieśni ludowe w wyk. Polskiej Kapeli Ludowej pod dyr. Stan. Kazuro; 17 Odczyt wojskowy; 17.15 Koncert solistów. Wyk. Maria Bielicka (sopr.) i M. Szaleski (altówka), przy fort. prof. Ludwik Urstein; 18 „Życie w anegdocie"; 18.10 Arie i pieśni w wyk. Ottokara Feliksa Skibińskiego (baryton), przy fort. dyr. B. Wallek-Walewski; 18.30 „Nasz język" aud. w oprac. prof. Witolda Doroszewskiego; 18.40 Dyskutujmy: „Czy szkoła zabiera dziecko rodzinie?" dialog w opr. Ewy Rybickiej; 19 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: ork. rozgł. katow. pod dyr. J. Leszczyńskiego, St. Kruzer (bas), Alfred Lipiński (12-letni wirtuoz na ksylofonie), Józ Klozek (skrz.), Jerzy Harald (akomp.); 20.35 Dziennik wieczorny, wiadom. meteorol. i sportowe, oraz Nasz program na jutro; 21 Opowieść o Chopinie — audycja w oprac. Karola Stromengera, przy fort. Zbigniew Drzewiecki; 21.40 Powsz. teatr wyobraźni „Podkoziołek"; 22 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Odczyt „Filozofia na codzień" w oprac. dr Fr. Kalicińskiej-Korpałowej; 22.20 Koncert popularny w wyk. kwartetu salonowego rozgłośni krakowskiej; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA. (449.1) 12.30 Sygnał czasu, dziennik południowy (po hebrajsku); 12.40 Program arabski; 13.20 Dziennik południowy (po angielsku); 13.30 Sygnał czasu, koniec programu południ.; 16 Sygnał czasu, komunikaty, kącik młodzieży hebrajskiej: „Żelazne straszydło" — pogadanka z dziejów kolei żelaznej Jamimy Czernowitz; 16.45—18.30 Program hebrajski: koncert żydowskiej muzyki wschodniej w wykonaniu zespołu studia; 18.45 Kom. meteorologiczny, dziennik wieczorny (po hebrajsku); 19 Dalszy ciąg koncertu żyd. muzyki wschodniej: 19.15 „Jakub Kahan" — pogadanka z okazji jubileuszu poety i recytacje. 19.45 Koncert kwartetu studia, w programie utwory Beethovena; 20.15 Komunikat meteor., dziennik wieczorny (po angielsku); 20.35 Koncert, poświęcony twórczości Delibesa w wykonaniu londyńskiej orkiestry filharmonicznej; 21 Koniec programu.

* * *

18 **BRUKSELA FLAM.**: Pieśni flamandzkie. **DROITWICH**: Muzyka węgierska. **LONDYN REG.**: Aud. dla dzieci. **SOFIA**: Muzyka popularna.

19 **FLORENCJA**: Muzyka rozrywkowa **RZYM**: 19.10 Muzyka arabska. **RADIO ROMANIA**: 19.20 Koncert wieczorny. **OSLO**: 19.25 Melodie operetkowe. **PRAGA**: „Czarci mur" — opera Smetany. **KOWNO**: 19.30 Koncert symfoniczny. **LAHTI**: Wieczór szwajcarski. **STRASBURG**: Koncert orkiestrowy. **SZTOKHOLM**: Koncert amerykańskiego zesp. Harmony Singers

20 **BRUKSELA FLAM.**: Muzyka jazzowa. **DROITWICH**: Swing Song" — muzyka jazzowa. **LAHTI**: Popularne pieśni szwajcarskie. **RADIO ROMANIA**: Utwory Schuberta. **WIEŻA EIFFLA**: Koncert solistów. **BUDAPESZT**: 20.10 Koncert ork. operowej. **SZTOKHOLM**: 20.20 „Londyn—Paryż—New York" — kabaret.

21 **MEDIOLAN**: Transm. z La Scali: „Fedra" — opera Pizzettiego. **RZYM**: „Fanny" — komedia Rovetty. **WIEŻA EIFFLA**: Muzyka kameralna. **PARIS PTT.**: Recital fortep. Leili Gousseau, 21.10 Koncert symfoniczny. **BRATISŁAWA**: 21.10 Koncert symfoniczny. **DROITWICH**: 21.15 Koncert symfoniczny z Queen's Hallu. **LONDYN REG.**: Orkiestra wagonowa w swoim repertuarze. **POSTE PARISIEN**: 21.20 Dawne przeboje Yvette Guilbert. **FLORENCJA**: 21.30 Koncert symfoniczny. **RENNES**: Koncert wieczorny. **STRASBURG**: Koncert symfon.

22 **HILVERSUM I.**: Muzyka rozrywkowa. **KOWNO**: Muzyka lekka. **RADIO PARIS**: Program rozrywkowy. — **SOFIA**: Muzyka taneczna. **POSTE PARISIEN**: 22.05 Program rozrywkowy. **LONDYN REG.**: 22.15 „Pamiętam" — koncert wokalno-instrumentalny. **PRAGA II**: 22.30 Czechosłowacja śpiewa i tańczy.

23 **BUDAPESZT**: Koncert ork. wojskowej. **FLORENCJA**: Muzyka taneczna. **PRAGA II.**: Koncert wieczorny. **BRUKSELA FLAM.**: 23.10 Muzyka jazzowa. **POSTE PARISIEN**: „O czym marzycie"; 23.25 Przyszłe sławy przed mikrofonem. **RZYM**: 23.15 Muzyka taneczna. **LUKSEMBURG**: 23.20 Koncert muzyki francuskiej. **DROITWICH**: 23.30 Kabaret taneczny.

Na barometrze opinii

Instytut, który wykrywa prawdę

Czy można przewidzieć i z góry obliczyć wszelkie reakcje opinii publicznej? Czy można ująć uczucia ludzkie w formułę matematyczną?

Postawiono to pytanie oczywiście w Stanach Zjednoczonych, w tym klasycznym kraju statystyki, gdzie wszystko się oblicza i ujmuje w formułkę matematyczną, gdzie nawet psychologia pracuje najchętniej metodami statystycznymi.

Stany Zjednoczone mają dzisiaj specjalistę, który to istotnie potrafi. Nazwisko jego brzmi Gallup. Warto może je zapamiętać, kto wie bowiem, czy nie zacznie się ono obecnie pojawiać na różnych kartach historii współczesnej.

W Ameryce dawno już zresztą wpadli ludzie na pomysł, aby opinię publiczną chwytać w więzy statystycznych obliczeń. Drogą ku temu wiodła po przez niezliczone ankiety urządzane przez najróżniejsze pisma amerykańskie. Specjalizowało się w tym nowojorskie „Literary Digest", które mogło się poszczycić udziałem 7 milionów uczestników w ankietach urządzanych na łamach pisma.

Mimo to wyniki tych ankiet były niemal zawsze mylne. Na podstawie najróżniejszego rodzaju ankiet prasowych „stwierdzono" np. w roku 1936 upadek popularności Roosevelta... na parę miesięcy zaledwie przed jego ponownym triumfalnym wyborem.

W ankietach urządzanych przez pisma amerykańskie tkwił więc widocznie jakiś błąd. Jaki — na to odpowiedział właśnie mister George Gallup.

Zorientował się on mianowicie, iż zespół ludzi, biorących udział w ankiecie danego pisma — jest zawsze przypadkowy, nie może więc odzwierciadlać naprawdę opinii ogółu. Daną gazetę czytają np. tylko mieszkańcy miast, nie uznają jej farmerzy albo też dociera ona przeważnie do klasy średnio sytuowanej publiczności, omijając sfery bardzo bogate, (które mają inne gazety) i sfery bardzo ubogie (które gazet w ogóle nie czytają bo nie mają na ich kupowanie). Żeby na podstawie jakiejś ankiety dojść do istotnie prawidłowych wniosków, trzeba zespół jej uczestników skonstruować tak, aby przedstawiał en miniature c a ł e społeczeństwo amerykańskie.

I mister Gallup robi to. A właściwie robi to jego instytut — bo oczywiście, jak na Amerykanina przystało, wpadłszy na pomysł tak prosty, a tak genialny — mister Gallup założył odrazu wielki instytut, z którego zapewne czerpie zyski nie małe.

A metoda jego pracy jest bardzo prosta.

Kiedy więc np. chodzi o zorientowanie się w poglądach społeczeństwa amerykańskiego na jakąś sprawę publiczną — mister Gallup urządza w tym celu ankietę. W ankiecie tej bierze udział np. 10.000 osób — ale osoby to bardzo ściśle dobrane. Rozporządzając olbrzymim materiałem statystycznym, p. Gallup zaprasza do niej przedstawicieli różnych warstw społecznych, różnych skal zarobków, różnych zawodów i td. dokładnie w tej samej skali procentowej, w jakiej występują oni istotnie w społeczeństwie amerykańskim, uzyskując w ten sposób niesłychanie ścisłą statystyczno - matematyczną ocenę wszystkich wahań i zabarwień opinii publicznej. Ścisłość ta jest tak dokładna, iż podczas ostatnich wyborów w New Yorku, przewidywania p. Gallupa różniły się o niecałe 2 proc. od wyników ostatecznych!

Oczywiście praca p. Gallupa bywa bardzo różna. Czasami daje on odpowiedzi na pytania, jakie zadają mu politycy; kiedyindziej stwierdza bezapelacyjnie, jaka książka, jaki pisarz, jaki prąd literacki, jaki kierunek sztuki, cieszy się naprawdę w Stanach największą popularnością; czasami w sposób niezmiernie precyzyjny określa cyfrowo, jak się np. na daną sprawę zapatrują farmerzy, a jak mieszkańcy miast.

Zbyteczne dodawać, iż p. Gallup rozporządza olbrzymim aparatem pomocniczym, sztabem urzędników — i że z jego działalnością liczą się dzisiaj w Stanach coraz bardziej. Prezydent Roosevelt musiał np. zastanowić się głęboko nad ostatnim wyrokiem p. Gallupa, który orzekł, iż

58 proc. uprawnionych do głosu obywateli Stanów popiera w dalszym ciągu jego politykę.

już jednak tylko 30 proc. byłoby za tym, aby prezydent — wbrew najświętszym tradycjom Ameryki — został wybrany po raz trzeci. Instytut Gallupa stwierdził też niedawno — wbrew pogłoskom, rozsiewanym przez propagandę niemiecką — że popularność Roosevelta wybitnie wzrosła od chwili uaktywnienia jego polityki zagranicznej. W stosunku do Niemiec stwierdził mr. Gallup, aż do aneksji Austrii, właściwie dość obojętną neutralność Aż do tego czasu 62 proc. Amerykanów sądziło, iż w razie wybuchu wojny europejskiej Stany będą mogły zostać neutralne; po marcu 1938 większość tych obywateli orzekła, iż Stany zmuszone będą brać udział w przyszłej wojnie. Po kryzysie czechosłowackim 92 proc. obywateli amerykańskich orzekło, iż

zapewnieniom Hitlera o nienaruszalności status quo terytorialnego w Europie ufać nie można.

Przy tego rodzaju ankietach olbrzymią rolę gra umiejętność postawienia pytania i jego sformułowanie. Jak daleko jednak liczą się z wynikami pracy mr. Gallupa o tym świadczy najlepiej, iż otworzył on niedawno filię swego instytutu w Anglii, gdzie rząd i społeczeństwo nie gardzą bynajmniej jego usługami. Ostatnio np. orzekł instytut Gallupa, iż większość Anglików, gdyby miała wybierać między faszyzmem a komunizmem, wybrałaby jednak... komunizm, z czego premier Chamberlain wyciągnąć mógł dość niespodziewany wniosek, iż Anglia prędzej pogodziłaby się z myślą o sojuszu z Rosją, niż z państwami „osi"...

Sensacyjne aresztowanie w Warszawie

Warszawa 1. 3. Wielką sensację w kołach przemysłowych i towarzyskich stolicy wywołał fakt aresztowania b. współwłaściciela i dyrektora cukrowni „Sokołów" Henryka Żelichowskiego. Cukrownia „Sokołów" ogłosiła upadłość i znajduje się obecnie w dzierżawie.

Żelichowski aresztowany został pod zarzutem wystawienia weksli z podpisem drugiego dyrektora Lewickiego na sumę 30.000 zł. i puszczenia ich w obieg. Żelichowskiego aresztowano w jego 6-pokojowym luksusowym mieszkaniu, przy ulicy Klonowej 14 w Warszawie. Rodzina dyrektora przebywa w Łodzi a w Warszawie mieszkał on tylko z gospodynią.

Żelichowski uchodził za człowieka bardzo zamożnego i był współwłaścicielem dużej kamienicy czynszowej w Warszawie. Ostatnio jednak popadł w kłopoty finansowe i pożyczał pieniądze od kogo się dało. Dalsze szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Żona milionera amerykańskiego zmarła w nędzy

Sensacyjne dzieje Eweliny Thaw, żony jednego z największych magnatów amerykańskich. — Zbrodnia na sali dancingowej. — 47-godzinne obrady sędziów przysięgłych nie dały wyniku. — Zamiast więzienia — szpital dla obłąkanych

NOWY JORK, koniec lutego.

Przed kilku dniami pisma amerykańskie zamieściły krótką notatkę o śmierci Eweliny Thaw, która swego czasu zyskała sobie miano „diablicy o anielskiej twarzy“.

Dla Europejczyka nazwisko to jest zupełnie nieznane, lecz w Stanach Zjednoczonych Ewelina Thaw była powodem jednego z najbardziej sensacyjnych procesów kryminalnych. Ewelina, córka biednej wdowy po adwokacie, zarabiała na swe utrzymanie jako modelka aż do wili, gdy poznała architekta Stanforda Whi, posiadającego w New Yorku luksusową wil dzie odbywały się huczne zabawy z udzia najpiękniejszych kobiet z amerykańskiego ata artystycznego. Ewelina nie była wpraw artystką, ale za to odznaczała się niezwy urodą.

W 1905 roku Ewelina poznała za pośredtwem White'a jego przyjaciela z lat młoeńczych, niejakiego Thawa, syna jednego merykańskich magnatów kolejowych.

ary Thaw nie był człowiekiem o wielkiej rtości intelektualnej, ale posiadał wielki jątek, a to stanowiło dla Eweliny najpoważjszy atut. Wprawdzie White i Thaw byli yjaciółmi jeszcze z dawnych czasów, lecz aj żywili do siebie nienawiść z powodu jajś sprzeczki jeszcze zanim stali się rywani.

ez wielkiego trudu Thaw zmusił Ewelinę do porzucenia jej dotychczasowego przyjaciela i wyruszył z nią w podróż do Europy. Zasypywał ją najdroższymi prezentami i w końcu oświadczył się o jej rękę. Ewelina odmówiła, motywując swe postanowienie w liście w ten sposób:

— Nie chcę wiązać mojego losu z twoim. Wiem, że zginę marnie jak to się stało z wielu kobietami z mojego środowiska.

Thaw nie dał się jednak łatwo zbić z tropu i tak długo ponawiał swe prośby, aż w końcu dopiął celu. Ewelina została jego żoną...

Od tej chwili rozpoczyna się wielka tragedia tego współczesnego Otella. Zazdrość, wzrastająca z godziny na godzinę, odbiera mu spokój i szczęście.

Pewnej nocy Ewelina opowiedziała mu w jaki sposób White okłamał ją i uwiódł. W kilka dni po tych zwierzeniach Thaw usiłuje popełnić samobójstwo. Zdołano go uratować, lecz on stara się kilkakrotnie namówić żonę, by razem z nim odebrała sobie życie. Po pewnym czasie wrócili oboje do New Yorku i tutaj dopiero Ewelina rozpoczęła swą szatańską grę. Udała się do White'a, zwierzając się przed nim, że mąż ją maltretuje i bije. Znalazła się w sytuacji bez wyjścia i jest bliska obłąkania. White poradził jej, by wszczęła starania o rozwód, lecz Ewelina była nazbyt sprytna, by pozbywać się męża — milionera. Posunęła się więc dalej w swej zwodniczej grze, przyznając się wobec męża, iż była u jego rywala. Thaw wpadał w szał, postanawiając za wszelką cenę pozbyć się znienawidzonego rywala.

Było to dnia 22 czerwca 1906 roku. Thaw z żoną spożywał kolację w ogrodzie na dachu teatru Madison — Square. Stanford White był tam również.

Na parkiecie grupa girls zakończyła swój numer i Thaw oddalił się na chwilę od stolika. White zbliżył się na chwilę do Eweliny i szepnął jej coś do ucha. Uśmiechnęła się, wyciągnęła lusterko i poprawiła swe czarne loki. Gdy mąż jej wrócił po chwili, podsunęła kartkę, na której wypisane były ołówkiem następujące słowa:

— Ten łotr znowu mnie nagabuje...

Thaw zrywa się z krzesła, podbiega do architekta i wyciąga z kieszeni rewolwer. Dźwięki tanecznej melodii przerywa nagle odgłos strzału. White pada martwy na podłogę. Wszyscy zrywają się z miejsc. Thaw stoi spokojnie ze spuszczoną głową i wydaje ze siebie jakieś nieartykułowane dźwięki.

Podczas pobytu męża w więzieniu śledczym Ewelina czyni wszystko, by zmniejszyć jego cierpienia. Wycofała się zupełnie z życia towarzyskiego, oczekując z niecierpliwością procesu wyznaczonego na styczeń 1907 roku.

Podczas gdy obrońca oskarżonego stara się przedstawić ofiarę zazdrości męskiej jako skończonego łotra, przy czym Ewelina w charakterze świadka również nie szczędziła zmyślonych obelg pod adresem White'a, prokurator odpiera energicznie przypuszczenie, jakoby oskarżony w chwili popełnienia zbrodni był częściowo niepoczytalny. Wezwany rzeczoznawca stwierdza jednak, że oskarżony w chwili zbrodni tylko częściowo odpowiadał za swój czyn. Opierając się na tym orzeczeniu, przysięgli powinni byli uwolnić oskarżonego od winy i kary, ale z drugiej strony prokurator domagał się dla oskarżonego śmierci na elektrycznym krześle. Przysięgli byli niezdecydowani. Czterech lekarzy psychiatrów potwierdziło orzeczenie pierwszego rzeczoznawcy, natomiast pięciu innych stanęło po stronie prokuratora. Po 47-godzinnej naradzie przysięgli nie mogli uzgodnić swych poglądów i zostali zwolnieni ze swego obowiązku.

Po roku odbył się drugi proces. Tym razem przysięgli orzekli wyraźnie, że Thaw w chwili popełnienia zbrodni był niepoczytalny. Oznaczało to zwolnienie od wszelkiej odpowiedzialności, lecz sędzia postanowił umieścić oskarżonego w zakładzie dla umysłowo chorych aż do czasu, gdy lekarze orzekną, iż jest on znowu zupełnie zdrów.

Thaw broni się przeciwko zamachowi na jego wolność, lecz nic mu to nie pomaga. Zamiast do więzienia idzie do zakładu dla obłąkanych...

W miesiąc potem prasę amerykańską obiegła wieść, iż Ewelina zamierza starać się o rozwód, gdyż chce wyjść za mąż za pewnego lekarza. Thaw nie rezygnuje jednak z wolności i po raz trzeci staje przed sądem. Tym razem Ewelina występuje przeciwko niemu i śmieje się demonstracyjnie, gdy Thaw zeznaje, że zaraz po zbrodni żałował swego czynu.

Sąd nie zmienia poprzedniej decyzji i Thaw wraca do szpitala. Nie pozostaje mu nic innego jak salwować się ucieczką. W 1913 roku plan jego dochodzi do skutku dzięki pomocy krewnych i kilku przekupionych osób. Thaw siedzi już w pociągu i zbliża się do granic Kanady, lecz gubi go przedwczesna samochwała. Na granicy aresztują go i znowu zamykają w zakładzie dla umysłowo chorych.

Dopiero w 1915 roku Thaw odzyskał wolność. W Atlantic City, dokąd udał się na wypoczynek, witano go jak bohatera.

Ewelina w międzyczasie występowała jako tancerka i kilkakrotnie starała się wrócić do swego męża, lecz on kategorycznie dawał jej do zrozumienia, że nic go już z nią nie łączy...

Ewelina próbowała go potem nawet szantażować, wmawiając weń, że jest on ojcem jej dziecka, lecz Thaw był tym razem stanowczy: — nie uląkł się jej gróźb i sam zagroził jej policją.

Przed kilku dniami prasa amerykańska doniosła o jej śmierci. Żona milionera amerykańskiego zmarła w nędzy i zapomnieniu...

Ha.

A. KARREN

OSTATNI EKSPERYMENT

Napełniając tytoniem swą krótką fajkę, Jansen zapytał nas:

— Czy znaliście Panhuysa?

Naturalnie, któż nie znał Panhuysa, człowieka z szóstym zmysłem, jednego z najsławniejszych hypnotyzerów i jasnowidzów, którego seanse eksperymentalne cieszyły się zawsze olbrzymim powodzeniem.

Sceptyczny dziennikarz Burckert zaśmiał się:

— Był to — powiedział — największy oszust i szarlatan, jaki kiedykolwiek istniał na świecie.

Jansen wzruszył ramionami:

— Wielki oszust? Może w pańskich oczach.. Dla mnie był wielkim człowiekiem.

Burckert zaśmiał się ironiczne:

— No, pewnie, że nie można mu było odmówić pewnego rodzaju genialności — odparł.

— Nie, nie miałem tego na myśli, co pan — rzekł spokojnie Jansen — posłuchajcie historii, jaką wam opowiem, a zrozumiecie, dlaczego o tym człowieku wyrażam się z tak wielkim szacunkiem i podziwem.

Byłem wówczas drugim oficerem na „Albatrosie“. Był to dość stary okręt, od wielu lat na służbie.

Zdążaliśmy do Rio i znajdowaliśmy się już w pobliżu brzegów południowej Ameryki. Był to ostatni dzień podróży i na wieczór przygotowano wielką zabawę.

Wśród pasażerów znajdował się również Panhuys.

Miał w kieszeni doskonały kontrakt do Ameryki południowej i był w świetnym humorze.

Po części z wrodzonej sobie uprzejmości, po części zaś by jeszcze przed swym pierwszym występem w Rio wypróbować swe umiejętności oświadczył gotowość zaprezentowania w trakcie zabawy swej tajemniczej sztuki.

Zaczął też swe eksperymenty. Najpierw zadziwił wszystkich zdumiewającymi po prostu przykładami doskonałej pamięci, a w końcu przeczytał treść kartki znajdującej się w grubej i zapieczętowanej kopercie. Na sam koniec odnajdywał szereg przedmiotów ukrytych w tajemnicy przed nim przez pasażerów.

Gdy Panhuys opuścił salę, ujrzałem, jak steward podszedł szybko do kapitana i szepnął mu coś do ucha. Kapitan podniósł się natychmiast i skierował się ku wyjściu. Na mój widok dał mi znak, bym poszedł za nim. Na schodach wiodących na pokład, spotkał nas pierwszy oficer.

— Okręt się pali! — zawołał.

Istotnie na górze snuły się już kłęby gryzącego dymu. Pożar został odkryty dopiero przed kilkoma minutami — rozszerzał się z szaloną szybkością, większa część ładunku już się paliła, a z luk buchały jasne płomienie.

Kapitan wydał po cichu konieczne zarządzenia. Kazał radiotelegrafiście nadawać bez

Sądowy epilog wysiedlenia jedynego żyda ze wsi

Bielsko, 1. 3. (R) Przed Sądem Grodzkim w Bielsku odpowiadał Józef Pokładnik z Jasienicy, właściciel domu, w którym mieszkał jedyny Żyd w Jasienicy, Pinkas Dan. Dążąc do usunięcia Żyda ze wsi, Pokładnik uprościł sobie procedurę i zamiast wypowiedzieć lokatorowi mieszkanie normalną drogą, zaczął mu uprzykrzać życie. Pewnego dnia zerwał mu dosłownie dach nad głową do tego stopnia, że do izby lokatora woda wlewała się strumieniami. Dan wyprowadził się w końcu z Jasienicy, gdyż został wydalony z pasa granicznego. Rozporządzenie to zostało jednak — jak ostatnio donieśliśmy — na skutek odwołania cofnięte.

Pokrzywdzony lokator wytoczył właścicielowi domu skargę z 251 par. k. k. o użycie gwałtu w celu usunięcia go z mieszkania. Sąd skazał Józefa Pokładnika na miesiąc aresztu z zawieszeniem. W imieniu lokatora popierał oskarżenie adw. dr Stettner z Bielska.

—oo—

Pożar w schronisku na Hali Lipowskiej

Bielsko, 1. 3. (R) Na Hali Lipowskiej wybuchł onegdaj groźny pożar w zabudowaniach gospodarczych schroniska Beskidenverein-u. Spłonęło kilka gospodarczych budynków wraz z urządzeniami hotelowymi i magazynem narciarskim. Szkoda wynosi kilka tysięcy zł.

—oo—

Demonstracyjna msza żałobna po śmierci wodza U. O. N.

Przemyśl, 1. 3. (Seg.) W Husakowie pow. Mościska urządził tamtejszy wikary gr. kat. ks. Hrynyk mszę żałobną za spokój duszy zabitego w Rotterdamie wodza UON. płk. Konowalca. Uroczystość poprzedziło bicie w dzwony oraz odpowiednia odezwa do ludności. Ponieważ w tym postępowaniu ks. Hrynyka były znamiona wykroczenia, polegającego na okazywaniu demonstracyjnej niechęci Państwu, skazało starostwo mościskie wikarego, na karę grzywny w kwocie 250 zł. Sąd okręgowy w Przemyślu zatwierdził kwalifikację czynu obwinionego księdza, lecz z uwagi na jego stosunki majątkowe obniżył grzywnę do 50 zł.

A więc jednak współpraca OZN-u z Niemcami w Radzie M. Białe[j]

Biała, 1. 3. (R) Dziś w środę, dnia 1 marca odbędzie się na Ratuszu bialskim pożegnalne posiedzenie dawnej Rady gminnej połączone z herbatką i wspólną fotografią. Po tym uroczystym zamknięciu dotychczasowej kadencji rozpocznie swoją działalność nowa Rada. Termin pierwszego posiedzenia wyznaczony został na czwartek, dnia 2 marca, a więc w dzień po pożegnaniu poprzedniej Rady. Tak to więc radni odchodzą, radni przychodzą, a w międzyczasie za kulisami zaszła zasadnicza zmiana w układzie sił poszczególnych ugrupowań.

Donieśliśmy niedawno o staraniach OZN-u idących w kierunku zmontowania większości w Radzie. Sprawa była dość zawikłana, jeśli się zważy, że na 9ciu radnych ozonowych, socjaliści dysponują 8-ma głosami. OZN rozwiązał jednak problem większości w prosty sposób. Pozyskał mianowicie 4 głosy Niemców, tak konieczne zwłaszcza przy głosowaniu na wiceburmistrza, lecz za cenę niemieckiego ławnika. Tak się przedstawia sprawa w dniu dzisiejszym, czy jednak w dalszym ciągu klub ozonowy będzie zadowolony ze współpracy z Niemcami i czy będzie mógł zadość uczynić ich pretensjom, pozostaje jeszcze pytaniem.

Socjaliści pozostaną chyba w opozycji, a trzech radnych żydowskich zachowa niezależne stanowisko. Układ sił ustalony więc jest już w przeddzień pierwszego posiedzenia Rady. W zasadniczej sprawie decyzja zapadła bowiem za kulisami, tak że na samym posiedzeniu trudno chyba o jakieś niespodzianki.

Sprawca zabójstwa, dokonanego przed 7 laty, skazany na dożywotni[e] więzienie

Biała, 1. 3. (R) Przed trybunałem Sądu Okręgowego z Wadowic odbyła się na sesji wyjazdowej w Żywcu rozprawa przeciwko Franciszkowi Kamińskiemu z Koszarawy oraz Fr. Kupczakowi z Juszczyny oskarżonym o to, że dnia 15 marca 1932 r. włamali się do sklepu Dawida Rottera w Zabłociu, przy czym usiłował ich spłoszyć strażnik miejski, Jakub Ozga, przeszkadzając im w dokonaniu włamania. Wówczas to Kamiński wystrzelił w kierunku strażni[ka] kładąc go trupem na miejscu. Dochodzenia p[o]licyjne w kierunku ustalenia sprawcy zabó[j]stwa nie dawały przez dłuższy czas żadneg[o] pozytywnego wyniku. Dopiero w ub. roku u[]dało się policji wpaść na trop właściwego spra[w]cy zabójstwa. W dniu wczorajszym Kamińsk[i] i Kupczak zasiedli przed trybunałem Sądu O[]kręgowego, odpowiadając za ten czyn. W wy[]niku przeprowadzonej rozprawy Fr. Kamińs[]ki skazany został za zbrodnię zabójstwa na d[o]żywotnie więzienie, a jego kompan, Fr. Kupczak odsiadujący obecnie karę więzienia w Mysłowicach za inne przestępstwo, skazany został na 7 lat ciężkiego więzienia oraz na dożywotni pobyt w domu dla niepoprawnych przestępców z równoczesną utratą praw obywatelskich na zawsze.

CZYTELNIKU!

Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia — podziel się z Redakcją. Telefon 136-89.

przerwy SOS oraz polecił przygotować łodzie ratunkowe.

W tym momencie spostrzegamy, że za nami stoi Panhuys. Słyszał słowa kapitana i zorientował się błyskawicznie w sytuacji.

Przez chwilę patrzy na mnie w milczeniu, a potem powiada powoli:

— Proszę pozwolić mi kontynuować swój występ, spróbuję zapobiec panice Rozpocznie pan alarm dla pasażerów dopiero kiedy dam panu znak...

Kapitan zawahał się na krótką chwilę. Potem podał rękę dziwnemu człowiekowi:

— Niech pan spróbuje....

Panhuys wraca na salę.

Natychmiast zalega tam głuche milczenie. Stoję przy drzwiach, czekając na znak Panhuysa do alarmu. Panhuys patrzy przez chwilę na publiczność. Urzeka ludzi swym niesamowitym silnym wzrokiem i zaczyna potem mówić głosem monotonnym i rozkazująco:

— Panie i panowie! Będziecie teraz świadkami najwspanialszego punktu moich eksperymentów. Wprawię was w stan sugestii na jawie. Będziecie widzieć okropne rzeczy, a mimo to będziecie wiedzieć, że nic się wam nie może stać.... przeżyjecie straszny pożar okrętu a mimo to nie będziecie odczuwać żadnego lęku.... Będziecie świadkami emocjonującego dramatu, który istnieje tylko w waszej wyobraźni. Zachowacie całkowity spokój i zrobicie wszystko co powiem! Wszystko co powiem! Bez żadnego protestu poddacie się mojej woli, a wtedy eksperyment się uda tak — jak się udawał setki razy....

Zaciskam kurczowo dłonie, kaleczę sobie paznokciami skórę.

Wiem, co przyniesie najbliższa godzina i widzę, jak ten człowiek zmienia iluzję w prawdę — widzę, jak wszyscy bezwolnie poddają się jego słowom, widzę, jak ten człowiek powoli roztapia się jakby w mgle i jeszcze tylko błyszczą jego oczy, te ujarzmiające wszystko, przenikliwe niesamowite oczy. Słyszę znowu ten głos, który rzeczywistość robi czymś realnym, a nierzeczywistemu nadaje kształt konkretny... Nie jestem już sam więcej panem swych zmysłów, czuję jak zacierają się granice między prawdą a sugestią, słyszę wypowiedziane z naciskiem słowa:

— Ogień się rozszerza — pasażerów trzeba ostrzec! Pasażerów trzeba ostrzec!

Ocknąłem się z dziwnej martwoty i daję na zewnątrz znak, by rozpoczęto alarm.

Teraz Panhyus mówi:

— Słyszycie państwo wycie syren... brzmi okropnie ale nie macie się czego obawiać...

Istotnie rozlegają się w tej chwili przeraźliwe gwizdy syren — jedna z pań zrywa się nagle, krzyczy, ale momentalnie milknie, gdyż zmuszają ją do tego władcze oczy hypnotyzera....

— Pani się przestraszyła — mówi Panhuys — ale teraz jest już pani znowu spokojna... Wyjdziemy teraz powoli na górę... Państwo pójdą za mną. Dwójkami, najpierw tylko kobiety. Pokażę wam tam na pokładzie wspaniały widok. Zobaczycie urojone niebezpieczeństwo, jakie wam zagraża i nie będziecie odczuwać żadnego lęku.

Otwieram naoścież drzwi i widzę, jak ten człowiek kroczy wśród tłumu obracając się ciągle na wszystkie strony, dochodzi do drzwi puszcza przodem 20, 30 kobiet — idą wpatrzone nieruchomo przed siebie jak somnambuliczki, a na górze marynarze umieszczają je w łodziach.

Panhuys przepuszcza kolejno jedną grupę pasażerów za drugą.

Niebawem jest już na sali tylko połowa pasażerów. Z oddali wyje przeciągle jakaś syrena, światła reflektorów padają na morze, — na horyzoncie zjawił się okręt.

To nasz ratunek!

Wreszcie ostatni ludzie opuszczają salę. — Pokład stoi już w płomieniach. Panhuys zatacza się, szuka jakiegoś oparcia i nie znalazłszy niczego pada na ziemię.

Jestem momentalnie przy nim, podnoszę go, wynoszę po schodach, wlokę przez pokład. — Przy burcie czeka już kapitan. My trzej jesteś my sami na pokładzie. Na dole czeka na nas ostatnia łódź ratunkowa. Wtem strzela nagle potężny słup ognia. Rozlega się ogłuszający trzask, czuję bolesne uderzenie i na kilka chwil tracę przytomność. Kiedy ją odzyskuję... widzę, że przede mną leży Panhuys z roztrzaskaną czaszką.

Obok niego stoi kapitan... zdejmuje czapkę. Nogi odmawiają mi posłuszeństwa. Kapitan chwyta mnie za ramię i ciągnie mnie za sobą — nie wiem już dziś, jak wówczas znalazłem się w łodzi.

—oo—



— a to pan zna?

BRAWO, WNUK!

Narciarz zakopiański Wnuk zdobył tytuł akademickiego mistrza świata w kombinacji norweskiej.

Sukces Wnuka jest tym radośniejszy, że wydawało się, iż nasze narciarstwo zaczyna już schodzić na dziady.

ACH, TE DZIECI!

— O mały włos nie miałem wypadku samochodowego — opowiada aktor D. swej młodej koleżance G.

— Jechałem Długą, skręcam na Basztową i nagle jak spod ziemi wyrasta tuż przed maską motoru jakiś mały brzdąc...

— To zawsze tak — wtrąca z powagą aktoreczka — dzieci zjawiają się zwykle, gdy najmniej się ich spodziewamy!

OCZAMI DZIECKA

Siedmioletni Kazio opowiada swemu koledze.

— Wiesz, mamy nową Marysię — nazywa się Jadzia!...

WIELKA ROLA

Młodziutka aktorka została zaangażowana do małego teatru prowincjonalnego. Pewnego dnia mówi do niej dyrektor:

— Odważyłem się — mówi — powierzyć pani rolę Marii Stuart, ale proszę uważać, jak będą pani ścinać głowę, żeby pani nie straciła jej naprawdę...

MIŁY WNUCZEK

— Dziadziu, kiedy masz imieniny?

— A bo co?

— Chcę ci kupić na imieniny fajkę z morskiej pianki.

— Nie potrzeba, kochanie, mam taką fajkę.

— Nie, dziadziu, już nie masz. Wypadła z okna.

REKORD

— Nareszcie jem jaja ugotowane w sam raz. W domu podają mi zawsze za miękkie!

— Ach, to dlatego, że kucharka nie gotuje cztery i pół minuty!

— Niestety, tak długo żadna kucharka u mojej żony nie wytrzymała.

DO REDAKTORA „NOWEGO DZIENNIKA“

Oczyma dziecka

Szanowny Panie Redaktorze!

Spacerując wczoraj ze synkiem w okolicy Parku Krakowskiego, natknęliśmy się przypadkiem na jakiegoś wyrostka, smarującego kredą po płotach i bramy znany już nam do syta „slogan“ nowoczesny:

POLACY WALCZCIE Z ŻYDAMI!

Synek mój, dziecko zaledwie 6-letnie, który w bieżącym roku zaczął chodzić do szkoły, a który jeszcze przed miesiącem nie byłby był jeszcze w stanie napisu tego odcyfrować, przeczytawszy to „budujące“ zdanie, odezwał się:

Boże Co za głupstwa on też wypisuje.

Ja jestem przecież Polak i Żyd.

Jakżeż mogę sam ze sobą walczyć?

Nieskażony umysł dziecka, nietknięty jeszcze jadem dorosłych, dojrzałych „politykierów“, w swojej anielsko czystej naiwności, w kilku spontanicznych słowach wypowiedział to wszystko, co od lat stanowi ciągły temat setek artykułów prasowych, a mianowicie, że przez zwalczenie społeczeństwa żydowskiego, będącego wszak częścią organiczną Państwa Polskiego, podważa się całokształt organizmu państwowego.

Panowie spod „wiadomego“ znaku! Uczcie się rozumu od 6-letniego dziecka!

Z poważaniem
CZYTELNIK

KRAKÓW wczoraj i dziś

Sytuacja w krakowskim przemyśle czekoladowym

W dniu dzisiejszym ma być ogłoszony arbitraż w zatargu jaki ostatnio miał miejsce w krakowskim przemyśle czekoladowym.

Jak wiadomo, zatarg wynikł na tle postulatów robotniczych, domagających się w nowej umowie zbiorowej podwyżki płac. W ub. piątek popołudniu, po zerwanej konferencji stron, wybuchł strajk okupacyjny we wszystkich krakowskich fabrykach czekolady t. j. Piaseckiego, Sucharda, Pischingera, Helia i Orlik. W sobotę na godz. 12, insp. pracy Korkiewicz zwołał konferencję stron, która trwała... 16 godzin, t. j. do godz. 4-ej rano.

Ostatecznie postanowiono poddać jeszcze nieuzgodnione punkty nowej umowy arbitrażowi inspektora pracy, poczem delegaci zawiadomili strajkujących o zakończeniu okupacji. W poniedziałek wznowiono prace.

Arbitraż wydany ma być najpóźniej dziś 1 marca, przy czym nowa umowa obowiązuje wstecz, od chwili wygaśnięcia starej umowy t. j. od 15 lutego.

Odczyt adm. Usborne'a

Do Krakowa przybył jeden z najwybitniejszych członków „British Council“ admirał Usborne, odbywający obecnie podróż po Polsce. Admirał Usborne wygłosił odczyt na temat: „Przemysł a zagadnienie obrony państwa w Wielkiej Brytanii“. Admirałowi towarzyszy jako asystent oficer marynarki Raw.

Odczyt odbył się wczoraj o godz. 19 w sali Instytutu Geograficznego U. J. w Krakowie i był bogato ilustrowany przezroczami.

Zebranie zagaił prof. U. J. dr Dyboski, który zacytował ustęp z książki Józefa Conrada-Korzeniowskiego o wielkości floty brytyjskiej i podniósł zasługi admirała Usborne, zarówno jako dowódcy liniowego w czasie wojny światowej, jak również jako oficera sztabowego marynarki wojennej W. Brytanii po wojnie, wyrażając mu wdzięczność, że podjął się trudu wygłoszenia szeregu odczytów w zaprzyjaźnionych krajach.

Prelegent dał w swym odczycie obraz realizowanego obecnie dozbrojenia W. Brytanii na lądzie i morzu i w powietrzu. Omawiając szeroko technikę przemysłową dozbrojenia, adm. Usborne poświęcił także sporo uwagi przysposobieniu materiału ludzkiego i obecnego systemu tworzenia kadr armii marynarki i lotnictwa. Odczyt swój prelegent zilustrował obfitym materiałem cyfrowym, charakteryzując materialną podstawę dozbrojenia W. Brytanii.

Admirał Usborne wygłosi analogiczne odczyty w Warszawie i Poznaniu oraz w Gdyni, po czym wyjedzie do Holandii. Najbliższe dni spędzi w Warszawie.

Wczorajszego odczytu wysłuchała b. licznie zgromadzona publiczność, wśród której znajdowali się także przedstawiciele armii i władz. Na salę przybyli w komplecie członkowie kolonii anglo-amerykańskiej.

Przed południem wybitny gość angielski zwiedzał Zamek królewski katedrę na Wawelu i inne zabytki miasta. Podczas pobytu na Wawelu adm. Usborne udał się do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, składając hołd prochom Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Groził świadkowi zabójstwem

Na ławie oskarżonych w sądzie okr. w Krakowie zasiadł Jan Adamski z Granicy w pow. krakowskim. Akt oskarżenia zarzucał mu, że groził Franciszce Noskowej z tej samej wsi, że ją zabije, o ile zezna w sądzie obciążająco przeciw niemu. Adamski skazany został na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

Groźny pożar pod Żywcem

W nocy wybuchł pożar w stodole Michała Hawańca w Radziechowych pod Żywcem. Ogień przerzucił się na sąsiednie stodoły wraz z zapasami paszy i narzędziami gospodarczymi, czyniąc 5000 zł. strat.

Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

Ucieczka więźniów w N. Targu

Z więzienia sądowego w Nowym Targu zbiegło dwóch więźniów. Wszczęli oni ze sobą umyślnie sprzeczkę, a gdy zwabiony hałasem strażnik więzienny wszedł do celi, więźniowie przemocą odebrali mu klucze, zamknęli go w celi i zbiegli.

Zbiegów poszukuje policja.

Nielegalny ubój

Straż Miejska w Jaworznie wykryła u Muchy Augustyna i Paliana Leona większą ilość mięsa wołowego, pochodzącego z nielegalnego uboju. Mięso zostało skonfiskowane i sprzedane ma być w taniej jatce biednym Jaworzna.

Dziesiątki tysięcy związków katolickich rozwiązano w Austrii

Wiedeń. 1. 3. PAT. Według ogłoszonych ostatnie danych urzędowych rozwiązano dotąd na terenie Austrii 120 tys. związków i stowarzyszeń publicznych, z czego jedynie 5 tysięcy stowarzyszeń otrzymało zezwolenie na dalszą egzystencję. Przeważającą część rozwiązanych stowarzyszeń stanowiły związki wyznaniowe (katolickie), częściowo zaś stowarzyszenia o charakterze politycznym. Majątek rozwiązanych organizacyj, sięgający w sumie setek milionów marek skonfiskowany został przez władze partii narodowo - socjalistycznej.

CZYTELNIKU!

Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia — podziel się z Redakcją. Telefon 136-89.

Ambasador USA. w Moskwie musi mieć trzy zalety:

nie śmie być idealistą, musi być bogaty i rozrzutny

Milionerzy najbardziej imponują czerwonym władcom Rosji

(pn) Korespondent waszyngtoński „Forwertsu" przytacza ciekawe szczegóły w związku z nominacją ambasadora USA w Rosji Sowieckiej. W Waszyngtonie krążą mianowicie słuchy, że prezydent Roosevelt postanowił mianować pewnego bankiera żydowskiego ambasadorem USA w Rosji Sowieckiej. Ten jednak propozycji tej nie przyjął, dziękując prezydentowi za zaufanie, którym go obdarzał. Prezydent, jak opowiadają, mimo to nie zrezygnował z kandydatury proponowanej żydowskiemu bankierowi, próbując wywrzeć nań w tym kierunku swój wpływ. Gdy jednak kandydat stanowczo obstawał przy swoim, funkcję ambasadora USA w Moskwie objęmie kto inny.

W Ameryce weszło już w przysłowie powiedzenie, że ambasador USA w Moskwie musi koniecznie posiadać trzy „zalety", a mianowicie: być zupełnie pozbawiony idealizmu, musi być bogaty i — rozrzutny.

Ludzie, będący u steru władzy w Ameryce przekonali się z doświadczenia, że „idealiści" udający się do Rosji, doznają tam całkowitego rozczarowania i pobyt ciąży im znacznie więcej aniżeli tym, którzy nie żywili żadnych nadziei i iluzji. Idealiści nie mogą powstrzymać się od wyrażenia swego poglądu na to, co dokoła nich się dzieje, nie mogą powstrzymać się od krytyki i od chęci polepszenia istniejącego stanu rzeczy, a cechy takie w dzisiejszych Sowietach nie są mile widziane.

Natomiast człowiek oddany jedynie przyziemnemu życiu lub kapitalista o przekonaniach ultrakonserwatywnych nie przejmuje się zbytnio sytuacją w Sowietach, bo przecież z góry zapatrywał się sceptycznie na tamtejsze stosunki. I tutaj należy szukać przyczyny paradoksalnego faktu, że właśnie ambasadorowie o przekonaniach skrajnie kapitalistycznych i konserwatywnych, najlepiej przypadają do gustu władzom moskiewskim.

Klęska Williama Bullitta i sukces Josepha Davisa

Na poparcie tej tezy przytaczają sfery waszyngtońskie niepowodzenie b. ambasadora Stanów Zjednoczonych w Moskwie, Williama Bullitta i — sukces jego następcy Josepha Davisa. Bullitt zapatrywał się na stosunki, panujące w Rosji, „idealistycznie". Narażał swą całą karierę polityczną, broniąc Rosji Sowieckiej nawet wówczas, kiedy nie mówiono o niej zupełnie w Ameryce. Z prawdziwym samozaparciem walczył Bullitt o uznanie rządu komunistycznego przez rząd USA a gdy w końcu to nastąpiło i prezydent Roosevelt mianował Bullitta ambasadorem w Moskwie, ten wkrótce załamał się, widząc, co w Rosji Sowieckiej się dzieje. Władze sowieckie nie były z niego zadowolone, mało tego, Bullitt był solą w oku władców na Kremlu. Wkrótce po dymisji Bullitta wysłany został do Moskwy znany adwokat Joseph Davis, w towarzystwie swej żony, znanej milionerki. Davis przypadł do gustu władzom w Sowietach a po kilku latach urzędowania wrócił zadowolony do Ameryki.

Sekretariat stanu (ministerstwo spraw zagranicznych) w Waszyngtonie przekonał się dzięki Davisowi, że lepiej wysłać do Rosji człowieka zamożnego o zatwardziałych przekonaniach konserwatywnych, który potrafi być rozrzutnym. Gdy Davis udał się w podróż do Rosji, żona jego która odziedziczyła ogromną fortunę, zabrała z sobą olbrzymi bagaż, wśród którego nie brakło całego mnóstwa luksusowych przedmiotów. Ministerstwo spraw zagranicznych żywiło obawy, że luksus ten nie będzie mile widziany w Rosji i wywrze jak najgorsze wrażenie. Lady Davis zabrała z sobą nawet — luksusowy jacht... A jaki był efekt? Gdy milionerka amerykańska po przybyciu do Moskwy otwarła podwoje swego wspaniałego domu dla dygnitarzy rosyjskich, komisarze czerwonej Rosji składali jej bardzo częste wizyty, biorąc udział w luksusowych ucztach, podczas których podawano najlepsze wina i najbardziej wyszukane potrawy. Gościnność lady Davis przyczyniła się do nawiązania serdeczniejszych stosunków i do zadzierzgnięcia węzłów prawdziwej przyjaźni między ambasadorem Davisem a czerwonymi komisarzami.

I dlatego też prezydent Roosevelt, jak wspomnieliśmy, chciałby mianować ambasadorem zamożnego i rozrzutnego konserwatystę, który nie „denerwowałby" władz rosyjskich swoją krytyką i nie doznał tam rozczarowania. W sferach orientujących się dobrze w sprawach zakulisowych, wymieniają jako kandydata na ambasadora w Moskwie nazwisko Sydneya Weinberga, z towarzystwa Goldmann - Sachs and Company. Sydney Weinberg jest typowym selfmademanem. Rozpoczął karierę jako chłopiec do posyłek, a obecnie nie jest jednym z najwybitniejszych bankierów w Stanach Zjednoczonych, jednym z tych którzy popierają Roosevelta i jego „New Dal" Podczas wyborów 1932 Weinberg stał u boku Roosevelta, a po jego wyborze na prezydenta stał się częstym gościem w Białym Domu.

Z chwilą gdy Weinberg odmówił propozycji prezydenta, wysunął sw[illegible]ndydaturę inny bankier, niejaki Ben Smith, który uzyskał poparcie wpływowych czynników w Białym Domu. Niewiadomo w tej chwili, dlaczego prezydent Roosevelt trwa w niezmiennym postanowieniu nominacji Weinberga, jakkolwiek wspomniane „trzy zalety" są udziałem Ben Smitha. W każdym razie jest rzeczą pewną, że jeśli Sydney Weinberg nie obejmie funkcji ambasadora USA w Moskwie, wówczas przypadnie ona w udziale jednemu z potentatów Wall Street.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Zwycięstwa polskich tenisistów na turnieju w Monte Carlo

W Monte Carlo rozpoczął się w poniedziałek międzynarodowy turniej tenisowy z udziałem Polaków, Baworowskiego, Tłoczyńskiego i Hebdy. W pierwszym dniu turnieju tenisiści polscy odnieśli szereg zwycięstw.

Baworowski pokonał Crawforda 6:2 6:1, Tłoczyński wygrał z Redlem 3:6 6:3 6:3, Hebda pokonał Nystroma 6:4 4:6 6:1. W grze podwójnej o nagrodę Butler Trophy para Tłoczyński - Baworowski wygrała z Medecin Noghes (Monaco).

Najbliższe międzypaństwowe mecze polskich bokserów

Spotkanie pięściarskie Polska — Łotwa odbędzie się 12 marca w Rydze. Tegoż dnia drugą reprezentacja Polski walczyć będzie z Finlandią we Lwowie.

Dnia 19 marca w Poznaniu odbędzie się mecz Polska — Włochy.

Dnia 14 marca w Równem rozegrany będzie mecz Helsinki — Równe.

Dnia 21 marca Warszawa — Rzym w Warszawie.

Dnia 13 marca reprezentacja Polski w drodze powrotnej z Łotwy rozegra spotkanie w Wilnie z reprezentacją Wilna.

Na niektóre mecze zostały już ustalone reprezentacyjne składy Polski, a mianowicie:

Na mecz z Łotwą: Jasiński, Sobkowiak, Skałecki, Kowalski, Jarecki, Szulczyński, Klimecki i Białkowski.

Na mecz z Finlindią: Rotholc, Koziołek, Czortek, Chrostek, Kolczyński, Pisarski, Szymura i Łukowski.

Na mecz z Włochami: Jasiński, Koziołek, Czortek, Kowalski, Kolczyński, Pisarski, Szymura, Białkowski wzgl. Łukowski.

Drużynie polskiej na mecz z Łotwą towarzyszyć będą pp. Szuszczyński i Szydło.

Nehringowa zajęła piąte miejsce w mistrzostwach łyżw. świata

W drugim dniu mistrzostw łyżwiarskich świata w jeździe szybkiej pań, rozgrywanych w Tampere (Finlandia) odbyły się pozostałe konsurencje, a mianowicie bieg na 1000 m. i bieg na 5000 m. W ogólnej klasyfikacji tytuł mistrzyni świata zdobyła Lesche (Finlandia) 293,793 pkt. Na drugim miejscu znalazła się Salmi (Finl.) 252,506 pkt. 3) Tamminen 252,786 pkt. 4) Willberg (Finlandia) 268,650 pkt. Polka Nehringowa zajęła w ogólnej punktacji p.te miejsce 269.750 pkt. 6) Tuominen (Finlandia) 7) Nieminen (Finlandia). Zawodniczka holenderska Donker, która uzyskała 247,446 pkt. a więc zajęłaby w mistrzostwach drugie miejsce, została zdyskwalifikowana.

Wyniki drugiego dnia mistrzostw: 1000 m. 1) Lesche 1:55,9 2) Salmi 1:57,4 3) Donker (Hol.) 1:58,8. 5000 m. — 1) Lesche 10:27.9 2) Tamminen 10:59,2 3) Nehringowa 11:09. Donker która uzyskała 11:04 została zdyskwalifikowana.

Pięściarze Makabi w Wilnie

W niedzielę nadchodzącą przyjeżdża do Wilna drużyna pięściarska stołecznej Makkabi która rozegra spotkanie towarzyskie z mistrzem Wilna Elektritem. Najbardziej interesująco zapowiada się w ramach tego meczu spotkanie dwóch czołowych bokserów wagi muszej, Lendzina (El) z Rundsztejnem.

Niepewny udział Czortka w meczu Warszawa — Wiedeń

Wielokrotny polski bokser reprezentacyjny w wadze piórkowej Czortek doznał w czasie niedawnych walk o mistrzostwo Warszawy kontuzji łuku brwiowego nad lewym okiem.

Ponieważ kontuzja jest świeża, przeto Czortek prawdopodobnie nie weźmie udziału w meczu Warszawa — Wiedeń w którym spotkać się miał z doskonałym Wiedeńczykiem Jaro, tym bardziej, że w tydzień później walczyć on ma w reprezentacji Polski przeciwko Finlandii.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.